

# ZUCH MISTRZYNI

BIULETYN METODYCZNY MAŁOPOLSKIEJ CHORĄGWI HARCIERKI

ZHP (1918)

KRAKÓW dnia 6.XII.90

N 8/11

Czuwaj Zuchmistrzynio !

Zapewne wiele z Was myśli już o Świętach Bożego Narodzenia, a tu jeszcze jedna "wielka niespodzianka" nas czeka

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

który roznosi podarunki grzesznym dzieciom. Prosiłam Go aby i Wam przyniósł "coś" w prezencie. A On mi na to - postaraj się sama zrobić im coś miłego, może "Zuchmistrzynię" wydać specjalną. Ja Mu wprowadziłam odrzekłam że wy pewnie wolicie co innego i wcale nie jestem pewna, że "Zuchmistrzyni" będzie dla Was miłym podarunkiem, ale "Święty" nie dał się ublażyć. Chcesz ich uczyć czynienia dobrze - sama zrób coś dobrego. Nic więcej nie umiesz - to się postaraj aby "Zuchmistrzyni" była.

Oddaję przeto w podarunku dodatkowy numer. Przepraszam za wszelkie usterki w tegorocznej pracy Redakcji i proszę Was pamiętać że Zuchmistrzyni to Ty, Ja i wiele innych, a więc "Zuchmistrzyni" to też Twoje artykuły, spostrzeżenia, uwagi.

Jednocześnie chcę ogłosić KONKURS na najładniejszą, najbardziej zuchową, napisaną przez WAS, a nie zerzniętą z książki, na naj... GAWĘDĘ Z UCHWAS temat gawędy - dowolny. Proszę o następujące sprawy:

- gawędy należy nadesłać/przynieść/ do Redakcji /adres topce/ lub komendy Chorągwi na moje ręce.
- termin składania gawęd - 15. luty 1991
- gawędę oznaczyć godłem, dołączyć kopertę z tym samym godłem, a w kopercie umieścić: Imię, nazwisko, stopień, adres, drużyna, funkcja, wiek.
- na kartce z gawędą napisać: dla jakich zuchów jest przeznaczona gawęda i co chciałabyś osiągnąć opowiadając ją /krótka informacja/

Oczywiście, jak w każdym konkursie będą nagrody. Najlepsze będą wydrukowane w "Zuchmistrzyniach". Zresztą o nagrodach... potem wszelkie dodatkowe informacje na dyżurnych we wtorki /ul. Westerplatte 12/5 /

CZUWAJCIE W USMIECHU !

Wiesława Stojek



archiwum  
harcerskie.pl

Jest to piękna książeczka pt "Jest taki kmiotek"  
Książka wyszła w edycji "Mikołajki". W niej znajduje się  
legenda o świętym Mikołaju. Jest duża, dlatego  
rozwiłam sobie na opuszczenie kilku fragmentów.  
Biechaj ta legenda będzie naszym "podarunkiem"  
dla was.

## ŚWIEŻY MIKOŁAJ

Mikołaj, chłopiec jedynak, syn bogatych rodziców, utalentowany  
zdolny, pilny, pracowity i bardzo nieśmiały. Ważne dni spędzał ze  
swoimi nauczycielami. Nie wychodził z domu nie licząc spacerów po ob-  
szernym ogrodzie pałacowym. Żył odcięty od środowiska, zamknięty w  
świecie nauki. Unikał ludzi obcych. Wystarczali mu najbliżsi, rodzice.  
Ale gdy zmarli jego rodzice, krewni starali mu się pomóc. Podziękował im.  
Troskę nad olbrzymim majątkiem powierzył zarządcy. Pozostał  
w świecie swojej służby.

Był wśród niej stary sługa, prawie domownik. Wynosił Mikołajowi na  
rękę stary gadała - który wiedział o wszystkim co się dzieje w mies-  
cie. Ono właśnie on o rano opowiadał przy posilku Mikołajowi winy

W pewnym dniu opowiedział o ludzkiej tragedii: dzieci sieroty.  
Najstarsza matka, jedyna żywicielka pięciorga dzieci. Drobniak jeszcze.  
Młodsza - piętnastoletnia dziewczynka. "Czesza za małe, by mógł  
pracować". Opiekują się wspólnie sobą, zresztą tak jak wtedy gdy  
żyła matka.

- Aż wreszcie muszą z czegoś żyć? Czy mają krewnych? - zapytał Mi-  
kołaj.

- Właśnie Ci zastanawiają się co mają zrobić. Chcieli się zabrać do  
siebie, ale dzieci nie chcą się rozdzielić. Najstarsze będzie pracow-  
wać, może i chłopiec drugi z kolei. Za dużo nie zarobią, a tu zima  
dzie, potrzeba ciepłego odzienia, obuwia, zapasów.

Mikołaj słuchał tego opowiadania skwapliwie. Przyszła natarczywa re-  
fleksja: mam wszystko czego chcę, gdzieś obok rozgrywa się tragedia,  
spowodowana takim prozaicznym faktem, jak brak pieniędzy. Ale tu pie-  
niędzy nie wystarczy. "Trzeba dostarczyć gotowe przedmioty. Zapytał  
jakby mimochodem, gdzie się to wydarzyło.

- Poszedł tam tego samego dnia. Było to na przedmieściu. W pobli-  
żu, prawie naprzeciw, stała gospoda. Zasiadł w kącie. W gospodzie  
było pusto. Chłopiec sprzątał. "aczepił go :

- Od jak dawna pracujesz?

- Skąd jesteś?

- C z tamtego domu.

- A więc udao się. To był ten chłopiec, to był ten dom.

- A ona pozwala Ci pracować?

- Tak, chłopca szarżała, w oczach stanęły łzy.

- Mam ci umarła.

- Pasa rodzicielstwo?

- Tak.

Mikołaj wyciągnął srebrny pieniążek

- Idź kup im słodycze

- A ona pracuje.

- Wytłumaczę przed gospodarzem.

Chłopiec uwinął się szybko, "a raz do gospody wpadła trójka żeby po-  
dziękować nieznanemu dobrodziejowi za figi, orzechy, migdały. Mikołaj  
nie mógł w pamięci pilnie ich wzrost i wiek.



W międzyczasie nadeszedł gospodarz. Przesiadł się do stołu i opowia-  
dał o nieszczęściu :

- Często się zdarza, że przychodzi ktoś, żeby tym dzieciakom jakiś  
wrosz złożyć. Tak to na początku bywa, gorzej będzie potem, gdy lu-  
dzie zapomną.

- Dobrze że choć teraz pamiętają - powiedziała Mikołaj  
ale gospodarz dodał : Dobrze że ludzie rozczuliili się nad tymi pię-  
cioma sierotami, ale mało to równie biednych dzieci? Popatrzcie  
proszę choćby na tę ulicę, na to co tu się dzieje.

Mikołaj musiał przyznać rację. Dopiero teraz zobaczył nędzę tam-  
tejszych dzieci bawiących się na brudnych podwórkach, byle jak ubra-  
nych, chudych ...

Mikołaj miał już gotowy plan w głowie. Pojechał na następny dzień  
wziął z sobą juczne zwierzę. Nie brał żadnego sługi. Zastępować się  
na miasto, gdzie był pewny że go nie znają. Wkupił ciepłej odzieży  
wybierał starannie, przypominając sobie dzieci. Potem kupił jeszcze  
jedzenie. Nie zapomniał o zabawkach i zakochiach. Wrócił po dwóch  
dniach nocą do domu zmęczony, ale szczęśliwy. Teraz trzeba było do-  
starczyć te skarby do domów dzieci. Wybrał noc chmurną, bezksiężycy-  
wą. Worek z podarkami zrzucił na plecy. Przybrał się w czarną pele-  
rynę. Udało mu się nieopostreżenie dojść na miejsce, wkładał pospiesz-  
nie paczki do okien. Nie mógł się zabrać ze wszystkim na raz. Był  
przygotowany, że jeżeli dzieci Agrobiją hałasu, będzie musiał zrezyg-  
nować. Ale nie . gdy wrócił po raz drugi, wszyscy spali. Pracował  
ciężko całą noc. Prawie aż do świtu roznosił podarunki i powracał  
do domu po następną partię. Był umęczony do granic wytrzymałości...

Już przy obiedzie stary sługa zasypał go wszelkimi wiadomo-  
ściami. Jedni mówili, że to anioł z nieba, inni pytali, kto to może  
być. Ludzie dopatrują się w tym rękę samego Boga.

- A ty jak myślisz, kto to może być? - spytał sługę Mikołaj

- że starego sługi opadła maska wesołka i dał taką odpowiedź :

- myśla, że to nie żaden anioł. To po prostu człowiek, który wypo-  
niał to, czego Pan Jezus uczy - żeby to co czynimy dla drugich, czy-  
nieć naprawdę dla nich, a nie dla siebie. Ludzie tego nie rozumieją  
Tak jak nie rozumieli wtedy, gdy Pan Jezus był między nimi. I dlatego  
gdy tak ludzi dziwi, że ktoś potrafił pomóc innym pomóc bez rozgłosu  
w ciągu trochę czasu.

Mikołaj znów siedział w kolejnej oberży na kolejnym przedmieściu  
Stwierdził po raz któryś że właściwie wszystkie dzieci są tu biedne  
dziękował Bogu, że przy okazji szukania pięciorga dzieci odkrył  
świat biednych ludzi. Znow roznosił podarki dla dzieci w kolejnej  
dzielnicy biedy.

W tymczasem w mieście już wrzało. To już nie była zabawa. To już  
była niepokojąca ciekawość, kto jest ten nieznanemu, względnie  
kto są ci dobrodzieje. Goponielkterzy używali żmudną rozdane po  
darunki. Wychodzili z tego zawrotne sumy. Miasto przeżywało jakby  
jakieś wielkie rekolokacje. Z tego tylko niektórzy zdali sobie spra-  
wę - z tej zmiany która się dokonywała w duszach ludzkich. A doko-  
nywała się właśnie pod wpływem tych bezinteresownych darów, rozda-  
wanych tak hojnie biednym dzieciom. "aczepił dostrzec biedne ro-  
dziny, pomagać im, obdarowywać. Również dostrzeżono ludzi starych  
biednych i chorych.

Wszakże pieniądze Mikołają skończyły się szybciej niż sam przy-  
puszczał. Kazał sprzedać grunt, potem zaciągnął pożyczki, nawet na  
wysoki procent. Miał już opracowany system : najpierw dość duża  
obserwacja, potem rocznienie nocne. Wiedział, że może sobie pozwo-  
lić tylko na jedną noc. W następną ludzi już czyhali na niego. Zmie-  
niał dzielnice. Pracował jak nigdy w życiu: ciężką wyprawę po za-

kup, nocne powroty, roznoszenie prezentów ciężce napięcie nerwów odbiły się na jego wyglądzie. Schudł, Obiecywał sobie że powruci do swoich książek jak tylko zabezpieczy dzieci na zimę.

Tymczasem wśród mieszczan zaczęły się rozchodzić coraz bardziej nieprawdopodobne plotki o Mikołaju. Szeptano, mówiono, głoszono, że ten dotąd spokojny i zrównoważony chłopiec znika nocami, marnuje odziedziczony po rodzicach majątek pewnie w grach hazardowych lub.. Opowiadano sobie nieprawdopodobne bzdury o potwrcze Mikołaju, diabie wcielonym, opętanym, nie mogącym spać, tłuącym się po nocach w swoim ogromnym zamku. Opowiadał te plotki Mikołajowi stary służa, ale w bardzo ziągódzonej formie. Mówił do siebie mimochodem, że Pana Jezusa ludzie zabili, choć tyle dobrego dla nich uczynił.

Tymczasem Mikołaj miał inne, cięższe kłopoty. Wiedział, że o mało co nie został odkryty. Stał się jeszcze bardziej ostrożny. Równocześnie miasto wciąż szumiało wiadomościami o Aniele Dobroci. Dla dzieci obdarowanych-radość, dla ich rodziców-pomoc, Matki groziły nieposłusznym dzieciom:

- Jak nie będziesz grzeczny nie przyjdzie do ciebie święty. Nie dostaniesz nic. Tylko grzeczne dzieci obdarowuje Pan Bóg. Niegrzeczne nie porwie diabek do zamku w Lochu, wychłoszcze różgą.

Ale to nie była prawda, obdarowani byli wszyscy, wcześniej lub później. Aż stało się. Aż doszło do katastrofy. Zatupała ulica odgłosem kroków. Rzucił się w drugą stronę. Stamtąd też pobiegły kroki. Rozległo się wołanie:

- Tu jest, mamy go!  
Została ostatnia uliczka. Nie było wyjścia. W mroku ujrzał wielką bramę budynku. Tchnął ją. Na szczęście była otwarta. Wpadł do wnętrza. Lusta się zabrzniała echem pościgu. Wiodł rękami po ścianie. Natrafił na drzwi. Na szczęście też otwarte. Wszedł, zatrasnął drzwi za sobą. Nowu gwałtowne poszukiwanie następných drzwi. : otwarte, nacisnął klamkę, wsunął się do oświetlonego pomieszczenia. Oświetlony światłem stanął, orarł się o drzwi, dyszał ciężko. Rozglądnął się po wnętrzu. Przy biurku siedział stary, siwy człowiek i patrzył na niego go ze zdziwieniem. Jakby skądś go sobie przypominał, sam nie wiedział skąd. Nadsłuchiwał pilnie. Trazańczył drzwi, zadudniły kroki i odbiegł do starego człowieka.

- Ukryj mnie  
- O, Mikołaj. Dużo ja tu słyszę o Tobie.  
Teraz dopiero zobaczył że to biskup. Spierzał sobie dopiero uświadomił że znalazł się w pałacu biskupim. Ludzie byli tuż za drzwiami. kroki krzyki, rozległo się pukanie. Nieśmiało lecz stanowczo. Przypadł do nóg biskupa. Schował się za jego biurko.  
Otworzyli się drzwi. w nich ukazał się stłoczony tłum ludzi.

Ucichli, ktoś spytał:  
- Czy ksiądz biskup widział człowieka w czarnej oponczy?  
Mikołaj schowany za biurkiem czekał na odpowiedź jak na wyrok śmierci.  
- O kogo pytacie? O szatana z zamku?  
- Nie o człowieka, który od miesiący obdarowuje nasze biedne dziećci opodunkami.

- Ach, to chodzi wam o tego-jak go nazywacie-Anioła Dobroci.  
- Tak. Właśnie napotkaliśmy go, w czarnej oponczy, z kapturem na głowie, z workiem na plecach.  
- To macie go tutaj.  
Mikołaj z oporami dźwignął się na nogi. Z ramion zsunął się prawie pusty worek, zapomniał że stale go miał przy sobie.  
- Mikołaj! - ktoś krzyknął  
- Mikołaj - powtórzył ktoś drugi.

Jeszcze niedowierając podchodząc do niego. by się przekonać, że to

naprawdę on. Przyglądali się, jeszcze wciąż niepewnie, jego melerynie, workowi i jemu samemu, który zawstydzony i zmieszany. e spuszczonej głową i ze spuszczoneymi oczami stał pod ścianą. To to o którym ktoś mówił bełkotem głoszą, że rozpustnik, hazardzista i marnotrawca trawi majątek swoich rodziców...

Tej scenie przyglądał się w milczeniu stary biskup. Aż wreszcie zabrał głos. Uśmiechnięty, pogodny, zaczął:  
- Moi kochani, szukałem długo następcy, bo wiem, że jest już stary. Chęć odpocząć. Wreszcie go znalazłem. "acie mojego następcy, będzie waszym biskupem" - powiedział wskazując na Mikołaja.

## WIĘSICI Z ZA GRANICZY

"Indręcznik dla Drużynowej Zuchów"- wydawnictwo Chorągwi Harcerskiej w Stanach Zjednoczonych rok wydania 1973

### ... METODA PRACY ZUCHOWEJ

Praca zuchowa polega na wkroczeniu na teren nie objęty przez dom, szkołę, i kościół - na teren życia koleżeńkiego, gdzie idea przewodnią jest dzielenie się. Wychowujemy zuchy aby były odważne, prawdomówne, śmiałe, zaradne, wytrzymałe na ból, fizycznie silne i zręczne i umiejące słuchać. Nie na próżno słowo "Działność" jest synonimem słowa "zuch"

### ZUCH = DZIELNOŚĆ

Jak więc mamy stosować metodę do tej pracy aby dała nam odpowiednie wyniki? Metoda Harcerska w wychowaniu dzieci od 7 - 11 lat polega głównie na:

### ...ODDZIAŁYWANIU OD WENWATRZ

Oddziaływanie od wewnątrz jest to pozytywne oddziaływanie z jego pomocą zucha na drugiego, jednej szóstki na drugą szóstkę, drużyny na grupę i gromady na swoją drużynową.

W jaki sposób oddziaływujemy od wewnątrz? Poprzez:

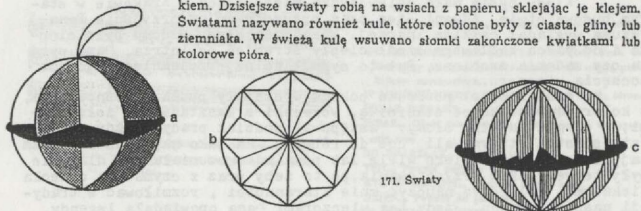
- wykorzystanie wyobraźni dziecka i jego naturalnych zainteresowań poprzez robienie zbiorów tajemniczych, pełnych emocji i fantazji i poprzez zabawę w "coś" / gospodynie, pszczołki, aktorzy.../
- ćwiczenie zmysłów /słuch, węch, wzrok, dotyk.../
- podsuwanie dobrych przywozów / grzeczność wobec drużynowej i innych zuchów lub dzielenie się z innymi zuchami swoimi kretek i zabawkami /wsp
- zaznajamianie się z cechami i naturą dziecka w tym wieku i wykorzystanie pozytywnych tych cech. / zamiast kazać dziecku "mieć być" i "grzecznie siedzieć" drużynowa wykorzystuje energię zucha w różnych grach ruchowych, które nie tylko zużywają energię ale dają odwagę, zręczność i współpracę z innymi zuchami /
- siosterną opiekę i prowadzenie przez drużynową która dostosowuje program zajęć do zainteresowań dzieci. /można dostosować zbiórki do ciekawych wydarzeń w świecie, pół roku i świat. Wiele naszych zbiorów sprawnościowych jest w ten sposób opracowanych. Drużynowa zawsze może dawać swoje pomysły dostosowane do zainteresowań jej gromady.

od na stronie 12



Światy (rys. 171)

Ozdoba zwana światem jest wyłącznie wytworem polskiej sztuki ludowej. Jest to forma przestrzenna, brylowata, wykonana z opłatków, które miały postać kolorowych krząków. Opłatki zlepiane były sianą lub woskiem. Dzisiejsze światy robią na wsiach z papieru, sklejając je klejem. Światami nazywano również kule, które robione były z ciasta, gliny lub ziemniaka. W świeżą kulę wsuwano słomki zakończone kwiatkami lub kolorowe pióra.

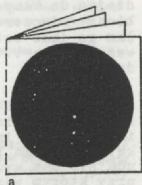


171. Światy

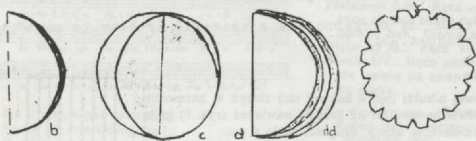
Bombka z papieru (rys. 197)

Kartkę papieru złożyć na cztery części, przyłożyć szablon koła (z kartonu) o średnicy 6–7 cm, odrysować i wyciąć (rys. a). Powstałą cztery koła. Każde koło trzeba złożyć na połowę (rys. b), skleić wszystkie cztery koła razem, przyklejając po kolei jedną połowę koła do połowy drugiego (rys. c). Całość jeszcze raz złożyć na połowę (rys. d) i ozdobić wycinając ząbki, następnie rozłożyć i uformować bombkę. Można ją dodatkowo ozdobić, naklejając ozdoby na jej półkolistych skrzydełkach, a następnie przymocować nitką lub pasek papieru jako zawieszkę. Bombka będzie bogatsza, jeśli wykona się ją z więcej niż 4 kół (np. z 5 lub 6).

Przy sklejanju bombki trzeba starannie składać oba półkola, zaczynając od brzegów zewnętrznych.



a



Ptaszek lubelski (rys. 183)

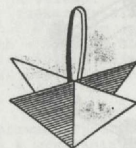
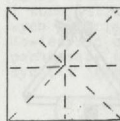
Z gliny lub masy papierowej ulepić ptaszka. Ogon i skrzydła wykonać z kolorowych piórek. W ulepiance umocować nóżki z cienkiego drutu (lub kształtować ją bez nóżek — patrz rysunek). Ptaszka (po wyschnięciu) można pomalować farbami. Gotowy, kolorowy ptaszek „usiądzie” na choince (rys. 183).



183. Ptaszek lubelski

Daszek-wisiorek (rys. 194)

Kwadrat kolorowego papieru zalać na 4 części, a następnie po przekątnych. Uformować daszek, skleić, wklejając jednocześnie z paska papieru zawieszkę. Inaczej formując i sklejając kwadrat otrzymamy wisiorek o innym kształcie.



194. Wisiorek-daszek

Wisiorek łowicki (rys. 195)

Wyciąć 3 kwadraty różnych wielkości, zalać tak, jak na rys. 194, i uformować daszki. Przygotować kulkę ze zgniecionej, srebrnej lub złotej folii i 3 kawałki słomki różnej długości. Kolorową nitką kordonka przewlec przez kulkę papieru i najkrótszą słomkę, następnie kolejno nawlekać daszki z papieru i słomki. Zakończyć wisiorek pętelką.



195. Wisiorek łowicki

Wisiorek z harmonijką (rys. 196)

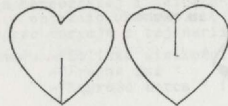
Kwadrat papieru zalać według opisu do rys. 194. Uformować daszek. Wkleić do środka harmonijkę z papieru w innym kolorze, przykleić zawieszkę.



196. Wisiorek z harmonijką

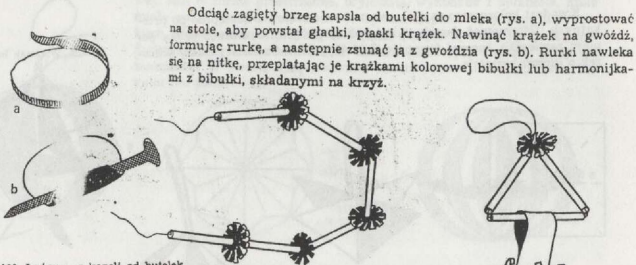
Serduszko (rys. 182)

Złożyć dwa prostokąty kartonu na połowę i wyciąć z nich 2 jednakowej wielkości serduszka. Wycięte formy rozłożyć i jedną nadebrać do połowy po linii zagięcia od dołu, drugą od góry (nacięcia muszą być równej długości). Włożyć serduszka jedno w drugie. W miejscu złączenia nakleić ozdobę, np. koleczko z kolorowego papieru, która jednocześnie służy jako łączenie. Uszko przykleić z paska kolorowego papieru.



182. Serduszko

Łańcuch z kapsli od butelek (rys. 190)



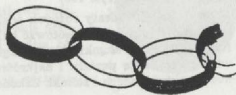
190. Łańcuch z kapsli od butelek



191. Wisłonek-trójkąt

Istnieje jeszcze wiele rodzajów łańcuchów. Najprostszy z nich to

**ŁAŃCUCH Z PAPIERU KOLOROWEGO** -  
Pasek papieru/cienki/ kolorowego  
skłajam tak by powstała pierś  
kółko. Następnie skłajam tak by  
zawierała poprzednie.

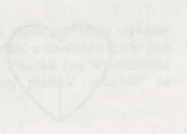


Na Choince pojawiają się też przeróżne ozdoby. Są one robione z:  
- wydmuszek - i to jedna z najbardziej znanych dziedzin pracy  
- orzechów - otoczonych w sreberku lub złotku /kiedyś posrebrzanych lub pozłacanych farbami/ z włożoną zapalną tak by orzech dało się zawiesić  
- słomy - obecnie mało realne w mieści do zrobienia -bo brak słomy/ a może warto przywieźć za rok z kolonii?  
- waty, cekinów, koralików itd.

Proponuję Wam jeszcze kilka innych. A może Wasze zuchy napiszą lub przekażą nam najładniejsze prace. Obiecuję że wydrukujemy opis ich zrobienia a najładniejsze nagrodzimy. Pochodzicie przecież z bardzo różnych stron kraju więc może uda się Wam odnaleźć dawne zapomniane rodzaje ozdób choinkowych



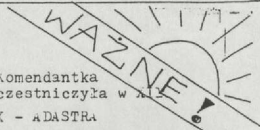
179. Motylek



180. Ażurowy koszyczek



## „Z ZA GRANICĄ”



W październiku nasza Drużna Komendantka Sprawiedliwa Pyszczola była w Anglii. Uczestniczyła w XII ŚWIATOWEJ KONFERENCJI INSTRUKTORÓW - ADASTRA. Wiele rozmawiała z harcerkami z całego świata. Były wśród nich i Zuchmistrzynie. Przekazały dla naszych instruktorów - drużynowych materiały, /choć w jednym egzemplarzu/ wiele można się z nich dowiedzieć o zuchach - naszych siostrach w innych krajach. Zuchy te pochodzące z Jolskich Rodzin mają wiele problemów z zachowaniem tradycji i języka polskiego. Dlatego mam dla Waszych drużyn propozycję

### NAPISZCIE LISTY

wszak zdobywacie sprawność "Podróżnika," "Marynarza," ... A może przy okazji pisania i wysyłania zaczęń świątecznych napiszecie do drużyn z innych krajów? Redakcja zobowiązuje się pośredniczyć w tej korespondencji!

! Jeszcze jedno - zapraszam do przeglądnięcia przywiezionych materiałów - w każdy wtorek w komendzie chorągwi od 18-20 ul. Westerplatte 12/5

namiestniczka

## PRZECZYTAJ !

1. Mieczysław Maliński "Jest taki kwiat" - jako materiały do gawęd
2. Legendy chrześcijańskie -
3. "Murzynek Sammy" i inne opowiadania - wydawnictwo ks. Marianów
4. A. "amiński" - cała trylogia a zwłaszcza "Antek Cwaniak" - ta pozycja jest obowiązkowa jeżeli poważnie myślisz o swojej próbie przewodnikowskiej
5. J. Zwolakowska - "Opowiadania zuchowe"
6. " - "W gromadzie zuchów"
7. "Zrobimy to sami" - I Zbuckowska i I Zgrychowa - majsterkowanie
8. wszelakie książki Ch. Stefana Wojtkiewicza

### DLA CIEBIE :

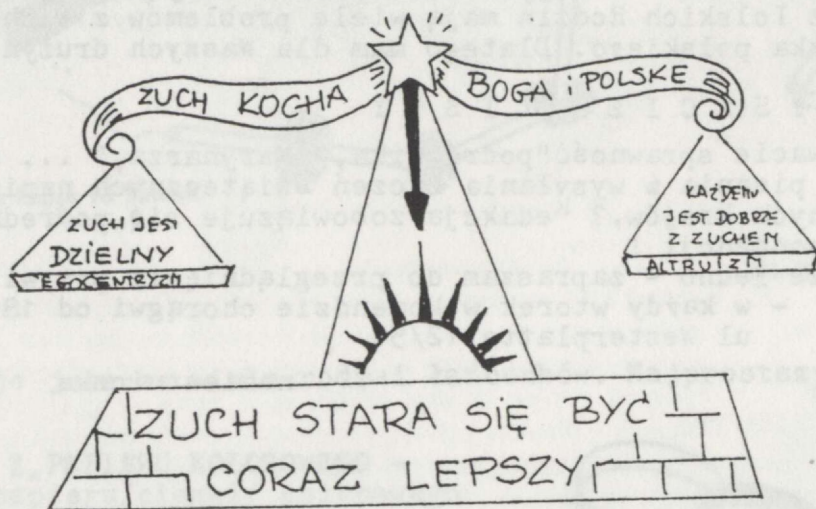
1. Grodecka - O metodzie harcerskiej i jej storowaniu
2. "Harcerki 1911-1919" - ostatnio ukazało się!
3. "Harcerki" - wcześniejsze rocznice z tej serii
4. wydawnictwo ks. Marianów - "Cbiliza wielkości" - "Trudne dni" - "Adrość serca" ! itd/seria/

11/11

cd ze str. 5

Jaki ma być zuch? Co chcemy aby zuch się nauczył przez tę metodę?

Mówi o tym PRAWO ZUCHA. Treść prawa jest tak ułożona, aby dziecko mogło całość zrozumieć. Dwa punkty środkowe harmonizują dwie potężne siły egocentryzmu i altruizmu. Dobro własne i dobro innych musi znaleźć odpowiednie miejsce i kolejność w postępowaniu zucha. Czwarty punkt wprawia w ruch ku górze te dwie cechy ludzkie, a ta "góra" to pierwszy punkt.



Więc chcemy aby <sup>przez,</sup> własne wychowanie / ćwiczenia i zbiórki zuchowe / zuch doskonalili swą dzielność i swój altruizm i stawali się coraz lepsi dla Pana Boga, Polski i swego kraju zamieszkania.

Wszystkie elementy pracy zuchowej i sama organizacja gromady pomaga w wychowaniu czyli składa się na METODĘ PRACY ZUCHOWEJ

IRAWO - mówi nam jaki zuch ma być, do czego dążyć

GWIAZDKI - wymagania specyficzne podzielone na trzy etapy, w których za każdym razem może zuch bardziej i głębiej zrozumieć prawo zuchowe. Wskazują one kierunki pracy.

SPRAWNOSCI - zabawa w "coś" i ćwiczenie zmysłów, obrzędowość itd

Podział gromady

na SZOSTKI - wzajemne oddziaływanie na siebie

POMYŚLCIE PROSZĘ O TYM

WITOSŁAWA

12/11

skład redakcji : hm Wiesława Stojek HR, hm Urszula Aret wódr  
hm Ludwik Tarnowski PC  
adres redakcji : W.Stojek 31-158 Kraków Arnowderska 68/5a



archiwum  
harcerskie.pl